

Wody ubywa, wysychają studnie

Data publikacji: 28.08.2012 19:05

Katastrofalna sytuacja w Beskidach. Całkowicie wyschnięte przydomowe studnie, ludzie nie mają wody. W Wiśle Czarnem ubywa jej 6-8 cm na dobę.

□

- **Sytuacja jest fatalna** – stwierdza Danuta Rabin, wójt Istebnej. To w tej gminie najwięcej domostw nie ma wody. - **Po prostu wody nie ma. Wyschnięte są studnie, potoki. Ludzie cały czas przychodzą i się skarżą. Najgorsza sytuacja jest w weekendy** – mówi Portalowi Śląska Cieszyńskiego OX.PL wójt Istebnej. Wody ubywa wszędzie. Narzekają też mieszkańcy nizinnych miejscowości. - **Mieszkańcy, którzy nie przyłączyli się do wodociągów również narzekają na poziom wody w studniach** – mówi Anna Grygierek, burmistrz Strumienia.

Wody wszędzie jest mniej jednak w górach sytuacja jest katastrofalna. Przydomowe studnie w wielu przypadkach stanowią jedyne źródło wody dla gospodarstw. Tymczasem tam, często jej brak. - **Chodzimy się myć do sąsiadów, wodę kupujemy w butelkach. Kto by pomyślał, że w XXI wieku nas takie nieszczęście spotka** – mówi Jan Kawulok z Istebnej. - **To bardzo poważny problem. Niestety jest bardzo źle. Jednak to czy woda będzie, zależy od nas samych. Musimy mieć trochę więcej pokory. Ludzie wciąż przeliczają wodę na pieniądze. Myślą, że jak płacą to mogą korzystać do woli, a to nie tak. Musimy wodę szanować** – apeluje wójt. Władze jednak na upominaniu mieszkańców o oszczędność wody nie kończą. Właśnie oddano do użytku Wodociąg Gańczorka, który będzie czerpał wodę z Olzy do Koniakowa, a ta pójdzie siecią do Istebnej. - **Może sytuacja się poprawi choć w tamtym rejonie** – mówi wójt. Gmina dopłaca też do budowy studni głębinowych. Mieszkańcy mogą liczyć na dofinansowanie do 12 tys. złotych. - **W tym roku rozpatrzyliśmy pozytywnie cztery takie wnioski. W ubiegłym roku pięć** – dodaje Danuta Rabin.

Na ten moment znajduje się 1. 200 000 m³ wody w zbiorniku w Wiśle Czarnem. To stamtąd dostarczana jest woda do większości wodociągów, a stamtąd do kranów mieszkańców powiatu cieszyńskiego. - **My też tu z utęsknieniem czekamy na deszcz. W tej chwili do Wisły wpuszczany jest tylko minimalny przepływ biologiczny 30 litrów na sekundę. Jednak w zbiorniku wody ubywa. Nie możemy póki co mówić, że jej zabraknie, jednak jest jej o 3 metry mniej, niż powinien wskazywać normalny poziom piętrzenia** – dodaje Jolanta Glajcar, kierownik ośrodka Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej przy Zaporze w Wiśle-Czarnem.

Dorota Kochman